

W dniu 13 lutego 2017 r. miało miejsce kolejne spotkanie przedstawicieli władz miasta z grupą inicjatywną reprezentującą grono osób zainteresowanych ratowaniem cementowni Grodziec. W spotkaniu wzięli udział m.in.: Johann Bros, Iwona Borchulska, Bożena Łapaj i Jolanta Kuśmierska - reprezentanci grupy dążącej do utworzenia fundacji "Centrum Kultury Cementownia Grodziec". No i ja - blacharnia Miejska - samoistna jednostka społeczna próbująca coś zmienić w tym mieście.



Spotkanie rozpoczęło się krótkim sprawozdaniem, na którym Urząd Miasta w Będzinie w postaci pani Beaty Świgoń zaprezentował krótki zarys dotychczasowych dokonania władz miasta w stosunku do żądań grupy inicjatywnej. Grupa dowiedziała się m.in.:

- w najbliższym czasie zostanie wykonana wycinka 26 drzew na terenie cementowni Grodziec oraz tzw. samosiejki zajmującej przestrzeń ok. 0.5 ha - wycinka ma ruszyć jeszcze w I kwartale tego roku
- zostanie utworzony specjalny punkt fotograficzny dla miłośników industrialnej fotografii w II kwartale br.
- ŚWKZ opracował ocenę techniczną hali pakowni i hali pieca obrotowego nr 1 - [tutaj szerzej na temat ekspertyzy](#)

Po krótkiej prezentacji, do głosu doszedł radny miejski - pan Andrzej Czerwiński, który był wyraźnie zaskoczony faktem, że jest to kolejne spotkanie, z którego nic nie wynika i wyraził swoje negatywne stanowisko na temat "dokładania" jakichkolwiek dalszych środków z budżetu miasta do cementowni Grodziec. I tutaj wybuchła burzliwa dyskusja w stylu "a po co, na co, dlaczego i w ogóle o co chodzi" - to tak w skrócie. Czyli powrót do niekończącej się dyskusji i korzeni miejscowego "status quo" - a może samo się zawali...

Starałem się nie brać udziału w przepychankach słownych ale zadałem jedno ważne pytanie radnemu - a ile to środków faktycznie miasto przeznaczyło na "ratowanie ruin cementowni Grodziec"? Zapanowała cisza. No właśnie ile to faktycznie miasto zainwestowało w ratowanie naszej perły? No jako lekko zorientowany w temacie powiem, że nie było tego dużo od 2000 roku (bo mniej więcej od tego czasu śledzę poczynania władz miasta wokół cementowni).

Zaczął się od opracowania dokumentacji konserwatorskiej z 2000 roku, która pewnie kosztowała jakiś naście tysięcy złotych ale jest to dokument na tyle ważny dla cementowni, że trudno tutaj mówić o kosztach. Potem był konkurs studencki w 2002 r., na który przeznaczono skromne nagrody (sam jedną z nich otrzymałem). Całkowity koszt konkursu to ok. 10 tys. zł (z czego ok. 5 tys. na nagrody dla studentów + reszta na organizację konkursu). Potem mamy 8 lat przerwy i pojawia się organizacja warsztatów Charrette za 160 tys. zł. Projekt ten realizowany jest jednak ze środków Unii Europejskiej w ramach **Programu Operacyjnego dla Europy Środkowej - Central Europe Programme** - więc miasto wypłaciło chyba z tej kwoty jakieś 25%. Oczywiście na pewno pojawiły się jeszcze jakieś koszty organizacyjne - trudno określić na jakim poziomie. W 2011 roku miasto zleca wykonanie ekspertyz majątkowych poszczególnych obiektów cementowni Grodziec - koszt



około kilkunastu tysięcy złotych. W 2014 roku pojawiają się kolejne ekspertyzy w związku z katastrofą budowlaną przy cementowni Grodziec – koszt ok. 30 tys. złotych. No i rok 2016 czyli feralna rozbiórka ruin podstacji 380 Volt – koszt 22 tys. złotych. Do całego rachunku należy dodać jeszcze “roczny koszt ochrony obiektu” jaki płaci miasto firmie ochroniarskiej – ok. kilku tysięcy złotych rocznie. Po drodze było jeszcze wykonywane tymczasowe ogrodzenie z siatki PVC, na temat którego potężnych kosztów krążyły legendy, którym ja nigdy nie dałem wiary.

Czyli jak widać panie radny Czerwiński – miasto tylko od czasu do czasu coś “chłapnęło” dla cementowni i to z reguły wystąpienia **bezpośredniego zagrożenia życia** dla bezprawnie odwiedzających obiekt ciekawskich turystów. Kropla w morzu potrzeb... Niestety trzeba to przyznać – większość radnych miejskich tak naprawdę nie ma pojęcia o tym, czym jest cementownia Grodziec. **Każdy widzi tylko zbędny balast**, który na nieszczęście większego ogółu (mam tutaj na myśli mieszkańców Będzina), nie da się wyburzyć z powodów zarówno formalnych (konserwatorskich), jak i finansowych. Miasta nie stać na wyłożenie 2 mln złotych aby zburzyć to coś. Smutne ale prawdziwe.

Uczestnicząc w kolejnych spotkaniach widzę jak opada “zapał” kolejnych ludzi, dla których cementownia jeszcze coś znaczyła. Przynajmniej tak twierdzili. Na polu bitwy zostało już kilka osób. Miasto to widzi, czego efektem jest ostatnie wystąpienie wspomnianego przeze mnie wyżej radnego miejskiego, dla którego w efekcie finalnym ważniejszy jest **osiedlowy chodnik** niż jakaś tam niedoprecyzowana “**masa betonu**”. Jedna z tysięcy w Polsce, jak to w ferworze swojej emocjonującej wypowiedzi powiedział. Powstanie wspomnianej przeze mnie wyżej fundacji, w mojej opinii wisi na włosku. Wiceprezydent miasta Będzina powiedział na ostatnim spotkaniu, że sprawa utworzenia ewentualnej fundacji zostanie poddana głosowaniu przez radnych. Bo miasto Będzin – to radni miasta. Czyli patrząc na moją wypowiedź wstecz – nie chcąc być prorokiem – wynik tego głosowania można łatwo przewidzieć (w mieście jest tyle innych rzeczy do zrobienia). Poza tym fundacja musi mieć zaplecze – nie tylko polityczne w postaci kilku znanych nazwisk, ale przede wszystkim społeczne. Wymiar społeczny przy cementowni jest wg mnie najważniejszy – bo to on potrafi naginać rzeczywistość i robić z rzeczy niemożliwych – możliwe, jak uczy historia. A tak naprawdę wymiar społeczny tej akcji jak do tej pory, to parę osób. Cóż zobaczymy czy zwiększy się zaangażowanie.

Wiceprezydent Adamczyk na razie wywiązuje się z rzeczy, o które postulowałem – czyli wycinka drzewostanu, który osaczył obiekt, lokalizacja punktu fotograficznego, zabezpieczenie środków finansowych na remont 2 podstaw trzonów kominowych i zabezpieczenie hali pakowni w najbliższym czasie. A czy powstanie fundacja – to już nie zależy ode mnie. Czas pokaże czy władze miasta zdecydują się na oddanie obiektu w ręce fundacji. Byłby to na pewno milowy krok do przodu w dziejach cementowni. Kolejne spotkanie odbędzie się 27 marca o godz. 15 w sali sesyjnej Urzędu Miasta Będzina. Walczymy!

wyświetleń: 553